Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

14. SIERPNIA 1922.

NR. 183. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata miesięczna dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ 65
Nekrologi	„ 45
Komunikaty	„ 80
Na 1. stronie	„ 120

Nowa Rosya.

Z łatwych do zrozumienia powodów, których wyjaśnianie byłoby zbytecznem, gdyż są aż nadto dobrze znane, zapatrujemy się — my Polacy — na Rosyę doby obecnej pod specyficznym kątem widzenia. Z uwagi jednak na owe względy, które wyłuszczyliśmy niedawno temu w artykule p. t. „Ośrodek niepokoju w Europie (patrz nr. 176 „Gł. Nar."), pragniemy rzucić trochę światła na stosunki w Rosyi bolszewickiej tak, jak przedstawiają się one w oczach Rosyanina, a to w myśl maksymy: „Audiatur et altera pars!"

Za źródło posłuży nam tym razem ciekawy wywiad współpracownika „Corbureau" z pewnym „rosyjskim działaczem społecznym", który świeżo przybył z Moskwy. Wywiad ten wydrukowało praskie czasopismo ekonomiczne „Zpravy hospod. pro Slovansky Vychod".

Scharakteryzowawszy upadek ekonomiczny Rosyi bolszewickiej, przeszedł ów „działacz" do ostaniego zwrotu w polityce gospodarczej sowietów, czyli do t. zw. NEP'y. (Nowaja ekonomiczeskaja politika") i, między innemi, zaznaczył:

Za rok swego istnienia NEP nie obdarzyła Rosyi zdobyczami ekonomicznemi, lecz pośrednio wywołała socyalne i polityczne następstwa. Przedewszystkiem rok ubiegły określił socyalny charakter warstwy panującej w Rosyi. Partya komunistyczna stała się, ostatecznie „czerwoną szlachtą na służbie państwowej". Podobnie, jak za czasów Piotra W. zaczęło się nadawanie dóbr ziemskich służącej państwu szlachcie, tak też od chwili nastania NEP'y rozpoczęto nadawać „czerwonej szlachcie" majątki w zakresie przemysłu rosyjskiego. Na czele prawie wszystkich „trustów" stanęli najwybitniejsi komuniści: Trockij i Dzierżyński otrzymali trust tekstylny. Bucharin — skórzany i t. d.

Z drugiej zaś strony zaczął się w Rosyi żywiołowy proces powrotu do systemu prywatnego posiadania. Nie tylko wieś sama zaczęła „oryentować się" w kierunku wytwarzania się typu chłopa „bogacza-właściciela" („kułaka-sobstwiennika"), ale nawet władza została zmuszona liczyć się z nim pod względem ekonomicznym. Ostatni dekret „o roboczem korzystaniu z ziemi" jest poprostu... przeróbką stołypinowskiej ustawy gruntownej, z zamianą jedynie wyrażenia: „własność" na „dożywotnie posiadanie".

Żądza prywatnego posiadania ogarnęła całą Rosyę. Pod bolszewicką pokrywką, pod okładzinami sowieckich dekretów wyrabia się przedewszystkiem w sferze chłopskiej, a po części i w sferze inteligencyi, nowy typ człowieka posiadającego, przyszłego gospodarza i producenta — typ niskiego poziomu kulturalnego, egoistyczny, szorstki, lecz życiowo mocny, obdarzony silną wolą, wytrzymały, praktyczny, posiadający olbrzymią energię, oraz wyrabiający sobie swoją własną primitywną, ale wyraźnie określoną moralność. Naród się amerykanizuje.

Ten typ „rosyjskiego Amerykanina" tworzy się podczas nieubłaganej walki z władzą sowiecką o prawo do życia, o prawo do produkowania. W instynktownem pragnieniu tworzenia, w nieustannej walce, zdobywa on codziennie na władzy sowieckiej nowe pozycye, posługując się nowemi przez siebie wynalezionemi metodami. Te właśnie metody wytworzyły sytuacyę, w której samo życie niszczy władzę komunistyczną z nieubłaganą konsekwencyą. Atak prowadzi się w całej Rosyi, lecz ostrożnie, małymi etapami, a codziennie się umacnia nową piędź terenu...

Przechodząc do omówienia politycznych następstw NEP'y, „działacz rosyjski" twierdzi, że

...przedewszystkiem zaczęto na jej skutek „lżej oddychać" w Rosyi. Mimo to ludność nie czuje wdzięczności dla władzy. Przeciwnie — zrodziło się w niej przekonanie o słabości tej władzy i poczucie prawa do urządzenia życia „na swój sposób", nie mający, oczywiście, nic wspólnego z programem komunistycznym. Proces emancypacyi i układania własnego porządku rzeczy zaczął się od dołu — po wsiach. Ten porządek jest obecnie już tak silny, że przy upadku władzy komunistycznej w Moskwie i innych centrach do anarchii po wsiach nie przyjdzie.

Wielce interesującem jest to, co mówił interwiewowany o pewnym, wedle niego, upadku władzy komunistycznej, który jest już bliski, lecz sprecyzować trudno, kiedy nastąpi. Prawdopodobnie sprawy pójdą tym torem, co i podczas lutowej rewolucyi w 1917 roku, która

...wybuchła naprzód w Moskwie, a potem automatycznie rozszerzyła się na całą Rosyę. Podobnie, jak wówczas nie można było na dwa dni przed wybuchem przepowiedzieć, „jak i kiedy" nastąpi — tak też i obecnie unosi się ona w powietrzu Moskwy, jak wówczas unosiła się w powietrzu Petrogradu.

Wywody swe streścił „działacz rosyjski" w ten sposób:

Nowy proces życiowy, który się w Rosyi rozpoczął, stanowi przyczynę bliskiego upadku władzy komunistycznej i zadatek odrodzenia Rosyi. Jest to nie hipoteza, nie teorya, lecz fakt dający się stwierdzić dotykalnie w Rosyi.

W każdym razie, my, najbliżsi sąsiedzi Rosyi, musimy być przygotowani, że niezadługo „sfinks" rosyjski przybierze na się nową postać. Jak się ukształtują z nim nasze stosunki — to w znacznej mierze od nas samych będzie zależało. **n.**

Projekt ustawy dla Małop. wschod.

Warszawa. (A. W.) Jak podaje „Kuryer Warszawski" **projekt ustawy w sprawie Małopolski Wschodniej po uchwaleniu przez Sejm ma stworzyć część konstytucyi Rzeczypospolitej polskiej.** Projekt ten powołuje do życia **Radę wojewódzką z dwoma sekcyami: polską i ukraińską.** Sprawy wspólne rozstrzygane będą wspólnie **przez obie komisye narodowościowe,** przez każdą komisyę oddzielnie. Projekt porusza **kwestyę równouprawnienia Kościoła unickiego i rzymsko-katolickiego** w Małopolsce Wschodniej. Ma być utworzony **kataster narodowościowy ukraiński i polski.** Przy Ministerstwie oświaty utworzony ma być **wydział ukraiński z urzędnikami Ukraińcami,** ponadto w Radzie ministrów ma zasiadać stale **jeden minister Ukrainiec.**

Prez. ministrów o sytuacyi wewnętrznej.

Warszawa. (A. W.) „Przegląd Wieczorny" podaje wywiad swojego przedstawiciela z prezydentem ministrów Nowakiem, który w sprawie komitetu rzeczoznawców dla sprawy Małopolski Wschodniej i w sprawie bieżącej polityki wewnętrznej oświadczył co następuje: Wobec ważności i aktualności sprawy Małopolski Wschodniej zaprosiłem najpoważniejszych znawców, **aby przygotowali jeden projekt ustawy.** Projekt opracowany przez ten komitet **pójdzie na Radę ministrów** po zatwierdzeniu **będzie przedłożony Sejmowi, jako rządowy.** Co do pogłoski zwołania Sejmu na krótkie posiedzenie w dniu 18 b. m., to projektu takiego **wcale nie wysuwałem,** natomiast dziś będę konferował z marszałkiem Sejmu w sprawie zwołania **komisyi konstytucyjnej i spraw zagranicznych** przed dn. 18 b. m. Komisye te, uważam, winne wznowić pracę ze względu na mający być przedłożony projekt ustawy o Małopolsce wschodniej i ze względu na zamierzony wyjazd ministra spraw zagranicznych, oraz ze względu na **konieczność odłożenia wskutek trudności technicznych wyborów do Sejmu i Senatu na kilka dni.** Jestem zdecydowanym przeciwnikiem przewlekania wyborów i **będą dążył wszelkimi siłami, ażeby opóźnienie ich było jak najkrótsze.**

Zwrot ku porozumieniu między Francyą i Anglią.

Londyn. (A. W.) **Sprawa kompromisu między delegacyą angielską a francuską w sprawie udzielenia moratoryum Niemcom, poczyniła dziś znaczne postępy.** Poincare i Theunis byli na śniadaniu u Lloyd George'a, poczem rozpoczęto nieoficyalne obrady, które trwały 7 godzin. Postanowiono wynik obrad premierów **przedłożyć komisyi rzeczoznawców, celem zbadania.** Dziś Anglicy oficyalnie podali do wiadomości, że nie jest prawdą, jakoby już doszło do porozumienia, że jednak **znaleziono już pewne podstawy.** Skoro rzeczoznawcy zakomunikują swoje orzeczenie w sprawie angielskich projektów, zajmą się nim natychmiast premierowie raz jeszcze.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wien. Tgblt." donosi z Londynu pod datą 11 b. m., że w wieczornych godzinach uważano porozumienie między Lloydem Georg'em a Poincarem za pewne i że jutro prawdopodobnie dojdzie ono definitywnie do skutku. Jutro zbierają się delegaci państw sprzymierzonych na konferencyę, na której będą przedłożone opinie rzeczoznawców, dotyczące 10 punktów propozycyi Lloyd George'a. Co do poszczególnych punktów, zachodzą jeszcze pewne różnice poglądów między Lloydem Georg'em a Poincarem, ale różnic tych nie uważają już za konkretne. **Kompromis opiera się na memoryale Llyoda George'a, który dzisiaj przedyskutowali Lloyd George, Poincare i Theunis.**

Wedle tymczasowego wyniku porozumienia, Niemcom ma być przyznane **moratoryum do końca b. r.,** ale świadczenia rzeczowe, zwłaszcza co do dostaw drzewa i węgla, mają być wykonane, dalej komisya reparacyjna będzie pobierać **26 proc. od dewiz za eksport niemiecki, oraz od ceł,** przyczem jednak na czas trwania moratoryum kwoty te będą oddane do dyspozycyi Niemiec z tem, że gdyby Niemcy nie wypełniały zobowiązań, przekazywania tych kwot będą wstrzymane. Pozatem Niemcy mają przeprowadzić **konsolidacyę swych długów bieżących, a komisya gwarancyjna ma objąć kontrolę ich finansów.**

Poincare miał zrezygnować z żądania linii celnej w okręgu Ruhr i kontroli niemieckiego przemysłu przez aliantów. W grudniu b. r. ma komisya reparacyjna zbadać zdolność płatniczą Niemiec i ustalić wysokość sum, które Niemcy będą mogły zapłacić.

Rzeczoznawcy doszli do porozumienia.

Paryż. (A. W.) Rzeczoznawcy obradowali wczoraj aż do północy. Słychać, że przyszło do **porozumienia we wszystkich punktach,** z wyjątkiem punktu dotyczącego konfiskaty lasów państwowych, domenów i kopalń węgla, które mają służyć jako przedmioty zastawu. **Przedstawiciele Belgii popierają usilnie sprawę międzynarodowej pożyczki. Francya** pod tym względem trzyma się jeszcze w rezerwie, natomiast Włochy domagają się ustanowienia **iunctim między tą pożyczką a regulacyą długów międzynarodowych.**

Londyn. P. A. T. Komisya rzeczoznawców przyszła do porozumienia w sprawie kopalń w zagłębiu Ruhr i lasów dominialnych na lewym brzegu Renu, oraz w sprawie środków dostawy, zapewniających aliantom drzewo i węgiel, których alianci dotąd nie otrzymywali. Odnośne zarządzenia będą miały charakter gwarancyi produktywnych. Na posiedzeniu popołudniowem zbadają dzisiaj rzeczoznawcy sprawę emisyi pożyczki międzynarodowej.

Paryż. P. A. T. (Wolff). Pisma donoszą z Londynu, że obrady rzeczoznawców trwały do północy. Zbadano siedm punktów noty angielskiej i przyjęto je jednomyślnie. Sumy osiągnięte z dochodów celnych, oraz z opłat 26% od eksportu **zostałyby wpłacane na rachunek Banku niemieckiego w imieniu komisyi gwarancyjnej,** która zostawiałaby te sumy do dyspozycyi rządu niemieckiego **na czas wypełniania przez niego zobowiązań.** W przeciwnym wypadku komisya gwarancyjna miałaby prawo konfiskaty tych sum.

Londyn. P. A. T. (Havas). Wnioski rzeczoznawców **będą poddane w poniedziałek bezstronnemu badaniu szefów rządów.**

POINCARE ZADOWOLONY.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Londynu pod datą 11 b. m., że Poincare przyjął wieczorem dziennikarzy francuskich i mówiąc o wynikach konferencyi, **wyraził zadowolenie z przebiegu obrad.** Gdyby jednak londyńskie rokowania zawiodły nadzieje, Poincare będzie zmuszony strzedz swej wolności rokowania. Włoskie i belgijskie koła zapatrują się na rokowania **z wielką nieufnością.**

Perfidya Niemiec.

Paryż. P. A. T. (Havas). „Temps" zauważa, że w okresie między 12 lipca tj. od dnia, w którym Niemcy zażądały moratoryum do d. 7 sierpnia, tj. dnia zebrania się konferencyi londyńskiej, rząd niemiecki **nie poczynił żadnych propozycyi co do dalszych spłat i dodatkowych gwarancyi.** Dziennik podkreśla, że rząd niemiecki, **który tłómaczy się brakiem dewiz zagranicznych dla wypłat, zawiera układ z Włochami o zwrot mienia zasekwestrowanego. Na mocy tego układu Niemcy zobowiązują się w chwili podpisania układu wypłacić zaliczkę 135 milionów lirów.**

Eilwese. P. A. T. (Polradio). W rokowaniach prowadzonych w Rzymie, rząd Rzeszy zobowiązał się do dostarczenia Włochom 232 tysięcy ton węgla.

Z ALZACYI WYDALONO 1.500 NIEMCÓW.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Paryża pod datą dzisiejszą: Dzienniki paryskie zamieszczają telegramy ze Strassburga, donoszące, że wczoraj wydalono z Alzacyi i Lotaryngii 500 Niemców. Wydalenie odbyło się w zupełnym porządku. Wydalonym wolno było zabrać ze sobą pakunki wagi 50 klg., żonaci mogli zabrać 10 tysięcy marek, nieżonaci 5 tysięcy marek. Ogółem, licząc członków rodzin, wydalono 1.500 osób.

Berlin. P. A. T. (Wolff). Wydalenie drugiej grupy 500 Niemców z Alzacyi i Lotaryngii ma nastąpić wówczas, gdyby żądania francuskie nie zostały w Londynie uwzględnione.

Zwołanie komisyj sejmowych.

Warszawa. (A. W.) Dnia 12 b. m. po południu prez. ministrów Nowak przybył do Sejmu i odbył konferencyę z marszałkiem Trąmpczyńskim. W rezultacie konferencyi polecił kancelaryi sejmowej zwołać na czwartek dn. 17 b. m. **posiedzenie połączonych komisyi konstytucyjnych i spraw zagranicznych w celu omówienia wniosków rządowych.**

P. Nowak dąży do odroczenia wyborów.

Warszawa. (Tel. wł.) Oświadczenie premiera Nowaka, że nosi się on z zamiarem wystąpienia na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej i spraw zagran. z **wnioskiem o odroczenie wyborów do Sejmu** wywołało w kołach politycznych **ogromną sensacyę.**

Zadaniem bowiem i jedyną kompetencyą komisyi sejmowych jest **przedyskutowanie, przygotowanie i najwyżej zgłaszania wniosków do** uchwalenia na plenum sejmowem; w żadnym razie niema mowy o tem, by **jakakolwiek komisya mogła zmieniać prawomocne uchwały** powzięte na **plenarnych posiedzeniach Sejmu.**

Z drugiej strony wiadomo, że na ostatnich posiedzeniach Sejmu powzięto uchwałę, określającą **ściśle** termin wyborów, a mianowicie postanowiono, że wybory do Sejmu mają się odbyć 5 listopada b. r., zaś do Senatu 12 listopada. Nie może być przeto mowy o tem, by uchwałę tę miała zawiesić, czy zmienić, komisya sejmowa.

Jeżeli jednak premier Nowak mimo to zdobył się na tego rodzaju oświadczenie, to, jak sądzą w kołach politycznych, tłómaczyć to sobie można **jedynie małem obeznaniem z zagadnieniami** prawnemi obecnego premiera, z zawodu profesora wykładającego **weterynaryę** na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kwestya Jaworzyny dla Czechów nie istnieje.

PRAGA. (A. W.) „Narodni Listy", centralny organ narodowej demokracyi, przynosi artykuł w sprawie Jaworzyny. Twierdzi on, że **kwestya Jaworzyny nie istnieje dla Czechów,** ponieważ Jaworzyna należy do Czechów. Czesi mogliby zrezygnować z części Jaworzyny tylko dobrowolnie. Ogólnie uznają w Czechach konieczność ukształtowania się przyjacielskich stosunków z Polską. Chodzi tylko o to, by koszta tej przyjaźni nie ponosili sami tylko Czesi, tak jak to się już stało w sprawie cieszyńskiej (?). Opinia czeska nie zgodzi się na pomniejszenie obszarów państwowych i ma ona prawo domagać się od czynników miarodajnych wyjaśnień w tej sprawie, wywołującej tyle rozdrażnienia.

PRZED WYJAZDEM P. NARUTOWICZA ZA GRANICĘ.

Warszawa. (A. W.) W związku z ewentualnym wyjazdem ministra spraw zagranicznych za granicę odbył on dzisiaj konferencyę z posłem Panafieu.

Protest rządu polskiego w sprawie zwrotu zabytków.

Warszawa. P. A. T. Polski charge d'affaires w Moskwie złożył komisarzowi ludowemu dla spraw zagranicznych R. S. F. S. R. notę, w której wytyka postępowanie zastępców sowietów w komisyi reewakuacyjnej i w podkomisyach specyalnych i wykazuje niezgodność takiego postępowania z traktatem ryskim. Nota omawia w szczególności postępowanie zastępców sowietów w obu podkomisyach: biblioteczno-archiwalnej i muzealnej i wskazuje, że wobec braku rezultatu prac tych podkomisyi, **delegacya polska, jako jedyne wyjście, widziała rozwiązanie obu podkomisyi.** Dalej zaznacza nota, że do dzisiaj nie wykonano szeregu uchwał, powziętych na pierwszem posiedzeniu plenarnem komisyi dnia 7 października 1921 r., porusza sprawę **reewakuacyi dzwonów, archiwum Sekretaryatu Królewstwa Polskiego, gabinetu rycin Stanisława Augusta** i stwierdza, że postępowanie zastępców sowieckich w szeregu najważniejszych spraw nie odpowiada w najmniejszym sotpniu ani postanowieniom traktatu ryskiego, ani zobowiązaniom najpoważniejszych przedstawicieli republiki sowieckiej.

PRZYJAZD SERB. MINISTRA DO POLSKI.

Warszawa. (A. W.) W dniach najbliższych przybywa do Polski minister Jugosławii, p. Jankowicz, który zamierza zwiedzić główne środowiska przemysłowe polskie.

Nowa podwyżka taryfy kolejowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Z dniem 1 września ma wejść w życie podwyższenie cen jazdy na kolejach o przeszło 60%, a mianowicie do każdego kilomtra w III klasie pociągów osobowych na przestrzeni od 1—200 km., doliczać się będzie 10 mk. do dotychczasowj ceny, każdy kilometr zaś na przestrzeni od 201—300 km. podrożeje o 8 mk., zaś na przestrzeni ponad 300 km. o 6 km. W klasie II podwyżka wyniesie dwa razy więcej, t. zn. po 20, 16 i 12 mk. za jeden kilometr, zaś w pociągach pośpiesznych podwyżka będziei różniła się tylko o 50% od podwyżki cen pociągów osobowych, t. j. do 1 kilometra doliczać się będzie 15, 12 i 19 marek.

Opłata za zamówienie sobie z góry miejsca siedzącego (Platzkarte), mające zastosowanie tylko na niektórych liniach, wyniesie jedną piątą zwykłego biletu.

Taryfa bagażowa pozostanie niezmieniona.

PROJEKT. ZASIŁEK DLA EMERYTÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu projektuje jednorazowy zasiłek dla emerytów cywilnych na wrzesień, który to zasiłek będzie większy od udzielanych dotychczas.

Antysowiecka opozycya wzrasta.

Moskwa. (A. W.) Naznaczony na 4 sierpnia zjazd partyi komunistycznej, **w obawie przed opozycyą, odłożony został na dwa tygodnie.** Centralny Komitet usiłuje zapewnić sobie większość **zapomocą nominacyi przedstawicieli** poszczególnych gubernialnych organizacyi komunistycznych.

W kierowniczych sferach sowieckich, wobec nadchodzącego terminu konferencyi partyjnej, omawiano położenie partyi w związku z kryzysem wewnętrznym i **wzrostem nastrojów antysowieckich w masach.** Szłapnikow, Riazanow, Milutin, Kamieniew i inni dowodzili, że jedynem wyjściem z obecnej sytuacyi jest stopniowe **przejście od dyktatury partyi do dyktatury proletaryatu i dopuszczenie do sowietów innych paryi socyalistycznych.** Jeżeli partya komunistyczna nie wstąpi na tę drogę, grozi jej **zaostrzenie kryzysu wewnętrznego, być może rozłam i katastrofa.** Sprawa ta ma być poruszona na konferencyi partyjnej.

SOWDEP MOSK. PATRONEM DĄBALA

Moskwa. (A. W.) Na posiedzeniu plenum Sowdepu moskiewskiego przyjęto wniosek **wyrażenia protestu przeciwko wyrokowi w sprawie Dąbala, przyjęcia go w poczet członków honorowych moskiego Sowdepu,** oraz polecono prezydyum podnieść wobec centralnych organów sowieckich kwestyę **wymiany Dąbala za obywateli polskich,** więzionych w Rosyi.

PRUSKI KRONPRINZ CHCE WRÓCIĆ DO NIEMIEC.

Berlin. (A. W.) Wedle dzienników prawicowych zwrócił się były następca tronu ponownie do władz niemieckich **z prośbą o udzielenie mu pozwolenia na powrót i osiedlenie się w państwie niemieckiem. Rząd Rzeszy niemieckiej** — jak twierdzą dzienniki — **nie zamierza przeszkodzić urzeczywistnieniu tego planu** pod warunkiem, że b. następca tronu zgodzi się żyć w Niemczech, a to w oddaleniu od Berlina li tylko jako osoba prywatna. Powrót b. następcy tronu spodziewany jest w późniejszej jesieni.

Z dnia politycznego.

Nasze kłopoty z Gdańskiem.

Korespondent „Gaz. Warsz." miał z polskim komisarzem generalnym Plucińskim w Gdańsku wywiad, z którego wynika:

Uregulowanie spraw dotyczących zobowiązań wzajemnych, jakie wynikają z umowy polsko-gdańskiej, zawartej w Warszawie, narazie jest niemożliwe i dotąd będzie bezcelowe, dopóki na całym odcinku granicy wspólnego obszaru celnego, oddanego w zarząd Gdańskiej Dyrekcyi ceł. sie zostaną wprowadzone te same przepisy o statystyce celnej, które obowiązują na wszystkich granicach Rzplitej.

Gdańsk utrudnia Polsce statystykę importu i eksportu, a temsamem sporządzenie prawdziwego bilansu handlowego, w konsekwencyi zaś wypracowanie planu polityki gospodarczej.

Jeżeli te trudności potrwają, rząd polski będzie musiał przeprowadzać statystykę na granicy polsko-gdańskiej, a więc opóźniać ruch handlowy na tej granicy.

Wobec tego jest nadzieja, że miasto Gdańsk we własnym interesie powyższe tarcia usunie.

Masowe wyroki śmierci w Rosyi sowieckiej.

Z Moskwy donoszą (przez Rygę): „Polityczny zarząd państwowy" (t. j. zreorganizowana czrezwyczajka) i trybunały rewolucyjne w ostatnich dniach wydały mnóstwo wyroków śmierci i nakazów aresztowania. I tak wydały wyroki śmierci trybunały: petersburski dziesięć, saratowski dwa, w Woroneżu jeden (na szamowa), w Archangielsku ośmnaście, w Moskwie w początkach sierpnia b. r. przeszło dwieście, wszystkie przez rozstrzelanie. Większość tych wyroków została już wykonana.

Rzecz godna zaznaczenia, że wśród tych skazanych nie było ani jednego żyda.

Bolszewizm rosyjski a rozruchy irlandzkie.

„Times" londyńskie ogłaszają jeden z tajnych okólników komisyi wykonawczej III-ciej międzynarodówki z dn. 3 lipca b. r., z którego wynikałoby, że ci z Irlandczyków, co pozostali nieprzejednani, pozostają pod wpływem Moskwy. Znana rewolucyonistka irlandzka, hr. Markiewiczowa, jest traktowana w Moskwie jako towarzyszka a Irlandya uważana przez sowiety tak samo za atut w grze przeciw Anglii, jak Indye.

Zinowiew dostał od sowietów na propagandę zagraniczną 30 milionów rubli w złocie. Roztrwonił je, ale znaczna ich część była przeznaczona na podtrzymanie ciągłego wrzenia wśród proletaryatu w Irlandyi.

Prezydent Rzeczypospolitej polskiej.

Jak wiadomo, Sejm po referacie ks. Lutosławskiego przyjął jednomyślnie opracowane przezeń sprawozdanie komisyi konstytucyjnej o regulaminie Zgromadzenia Narodowego. Możemy zatem ustalić, w jaki sposób będzie wyglądał pierwszy wybór prezydenta Rzeczypospolitej polskiej.

Zgromadzenie Narodowe musi być zwołane przez ustępującego prezydenta na 30 dni przed jego ustąpieniem z urzędu. Gdyby to nie nastąpiło, albo gdyby zabrakło prezydenta, Zgromadzenie zwołuje Marszałek Sejmu. On też temu zebraniu przewodniczy, mając Marszałka Senatu jako zastępcę. Czynnościami biurowemi zawiaduje kancelarya sejmowa, a władzę policyjną sprawuje wyłącznie jego przewodniczący.

W Zgromadzeniu Narodowem biorą udział nawet ci posłowie i senatorzy, których mandaty nie zostały ostatecznie zweryfikowane, a ci, którzy nie złożyli jeszcze obowiązującego ślubowania, mogą to uczynić w Zgromadzeniu. W kwadrans po oznaczonym terminie przewodniczący otwiera obrady bez względu na komplet. Do prawomocności uchwał, a więc i wyboru prezydenta, potrzeba przynajmniej połowy ustawowej liczby członków. W razie braku kompletu przewodniczący może odroczyć obrady najdalej na trzy dni. Obrady są jawne, toczą się w języku polskim, a prawo wstępu na salę mają: prezydent Rzplitej, członkowie Zgromadzenia, członkowie rządu i urzędnicy kancelaryjni. Zgromadzenie ma tylko jeden cel: wybór prezydenta, jakiekolwiek zatem uchwały poza wyborem, jakiekolwiek przemówienia są z góry nieważne i nieprawomocne.

Jakżeż wyglądać będzie samo posiedzenie?

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący wezwie posłów do stawiania kandydatur. Za ważne będą uznane te kandydatury, za któremi oświadczy się conajmniej 50 posłów. Na podstawie zgłoszeń pisemnych przewodniczący ustali listę zgłoszonych kandydatów i przystąpi do głosowania. Żadne rozprawy nie są dopuszczalne. Gdyby zgłoszono kandydaturę Marszałka Sejmu, nie przeszkadza mu to w spełnianiu urzędowania, dopiero przy ogłaszaniu głosowania zastąpi go marszałek Senatu i vice versa.

Po zarządzeniu wyborów sekretarz odczytuje imienną listę członków Zgromadzenia a wywołany rzuca do skrutynium kartkę, złożoną we dwoje, z nazwiskiem kandydata. Po skrutynium wynik zostanie ogłoszony z mównicy, a za wybranego jest uznany ten, kto otrzyma absolutną większość głosów, przyczem kartek białych oraz kartek, zawierających nazwiska kandydatów, którzy nie zostali zgłoszeni, nie bierze się w rachubę. W razie braku absolutnej większości odbywa się następne głosowanie w ten sam sposób, co pierwsze. Gdyby i drugie głosowanie nie dało pozytywnego rezultatu, następuje trzecie, z którego już jest eliminowany kandydat, który w drugiem otrzymał najmniejszą ilość głosów. W tensam sposób postępują dalsze głosowania, aż do ostatniego: gdyby zostało dwu kandydatów i w dwu głosowaniach otrzymaliby oni obaj równą ilość głosów, natenczas o wyborze rozstrzyga los.

Po wyborze natychmiast o fakcie zostają uwiadomieni oficyalnie: premier, prezydent, poczem premier w obecności przewodniczącego i wice-przewodniczącego Zgromadzenia uwiadomi o fakcie nowoobranego prezydenta.

W oznaczonym przez siebie dniu Marszałek Sejmu zwołuje drugie posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, na którem wezwie nowowybranego prezydenta do złożenia przysięgi w sposób oznaczony w konstytucyi, gdyby zaś on odmówił, natychmiast Zgromadznie przystąpi do ponownego wyboru. Po złożeniu przysięgi nowy prezydent natychmiast przejmie władzę od dotychczasowego prezydenta. Akt taki odbędzie się wobec prezydyum Zgromadzenia Narodowego i premiera, który odczyta protokoły o wyborze i przysiędze prezydenta. Gdyby nowoobrany prezydent piastował jakikolwiek urząd, musi go natychmiast złożyć. Protokół jest sporządzony w jednym egzemplarzu i ma być odczytany zaraz po wyborze, względnie zaraz po przysiędze i wtedy mogą członkowie Zgromadzenia zgłaszać poprawki, które bez dyskusyi są poddane pod głosowanie. Po odebraniu przysięgi od prezydenta przewodniczący rozwiązuje [illegible] Zgromadzenie.

Pierwsze Zgromadzenie Narodowe zwoła marszałek nowoobranego Sejmu w terminie tygodniowym po ukonstytuowaniu się Sejmu i Senatu.

W ten sposób należy przewidywać, iż wybory pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej powinny być dokonane z końcem listopada, albo z początkiem grudnia.

H. W.

Zatarg o Carogród.

Zatarg ten pozornie nas niewiele obchodzi. W istocie jednak należy najściślej do całokształtu europejskich spraw politycznych, tak, że sposób jego załatwienia może wpłynąć na sprawę zapłaty odszkodowań przez Niemcy, względnie na wzajomny stosunek Anglii do Francyi — co i dla nas posiada pierwszorzędne znaczenie. Warto tedy tej sprawie bliżej się przypatrzeć.

Konstantynopol należy nominalnie jeszcze do Turcyi, lecz stoją tam załogi: angielska, francuska i włoska, razem w sile kilkunastu tysięcy doskonale uzbrojonych ludzi. Nie trzeba też zapominać, że znajduje się tam jeszcze kilkadziesiąt tysięcy wychodźców rosyjskich, wprawdzie dziś bezbronnych, ale pośród nich przynajmniej połowa — to rozbitki dawnej armii carskiej. Prawie bez wyjątku są to stronnicy Francyi, którzy dziś jeszcze spodziewają się od niej pomocy do zrealizowania swoich fantastycznych emigranckich planów.

Najhałaśliwiej podnosi swe pretensye do Konstantynopola Grecya, jako rzekoma sukcesorka cesarstwa bizantyńskiego.

Grecya jest w wojnie z Turcyą i przeszłego roku została przez Turków pobita na lądzie maloazyatyckim. Obecnie król Konstantyn grecki chciałby — jak wiadomo — zyskać łatwe tryumfy i w tym celu ugodzić Turcyę tam, gdzie jest prawie bezbronną, t. j. w Konstantynopolu, bo Turcy z Azyi Mniejszej nie mogliby mu przyjść w pomoc przez morze, gdy na morzu krąży silna flota grecka. Powodzenie tej akcyi greckiej przeciw Konstantynopolowi założy od stanowiska mocarstw koalicyjnych.

Co do Anglii, to jest ona przychylną akcyi greckiej, mimo, że Lloyd George usiłuje to pokryć nieszczerymi frazesami. W jednej ze swoich ostatnich mów powiedział mianowicie:

„Pomiedzy Grecyą a Turcyą istnieje stan wojny. Bronimy stolicy jednej ze stron, przeciwko stronie drugiej. Gdyby nas tam nie było, gdybyśmy się zadowalniali utrzymywaniem swobodnej areny pomiędzy obu przeciwnikami, pozwalając im walczyć aż do końca, Grecy mogliby maszerować na stolicę ottomańską i zająć ją w przeciągu jednego tygodnia. Ale ponieważ wojska angielskie, francuskie i włoskie są tam skoncentrowane, nikt nie ma prawa mówić, że niesprawiedliwie faworyzujemy Greków. W innych okolicznościach bylibyśmy upoważnieni do zablokowania wybrzeża Azyi Mniejszej i do rewidowania okrętów, aby przeszkodzić dostawie broni dla kemalistów. Nie pozwala się im na to. Czy to się nazywa faworyzować Greków? Przeciwnie, jedną z niesprawiedliwości sytuacyi jest to, że przez pozycyę, jaką zajęliśmy, doprowadzeni zostaliśmy do tego, że nie dajemy obu przeciwnikom równych broni, aby się bili i nie zachęcamy ich do przecięcia kwestyi przez bitwę. Nie zdołamy pozostawić tego stanu rzeczy, aby trwał w nieskończoność, bo to byłoby pozostawieniem Turkom nadziei, że skończą na tem, iż wyczerpią Grecyę, ten mały kraj, którego ludzie służą pod bronią od dziesięciu czy dwunastu lat i którego środki nie są nieograniczone".

Wywody te znaczą, że Anglia pochwala akcyę grecką i tak też zrozumiała tę mowę prasa angielska i francuska.

Anglia radaby, wpuszczając Greków do Konstantynopola, oddać ten ważny punkt państwu małemu i ekonomicznie słabemu, bo toby było równoznaczne z supremacyą angielską nad Bosforem.

Ale do tego [illegible] nie mogą dopuścić ani Francya ani Włochy. — Anglia usadowiona silnie w Konstantynopolu (zostającym formalnie pod panowaniem greckiem) miałaby taką przewagę na całym kontynencie europejskim, że głos jej mógłby rozstrzygać ważne sprawy kontynentu przeciw Francyi, tak np. obecnie roztrząsaną sprawę zapłaty odszkodowań przez Niemcy.

Także Włochy nie mogą się godzić na stanowisko Anglii w sprawie konstantynopolitańskiej, t. j. dopuścić Greków poza linię Czataldży. Grecy w Konstantynopolu — to konkurencya handlowa miedzy Grecyą a Włochami we wschodniej połaci morza Śródziemnego rozstrzygnięta stanowczo na korzyść Grecyi a niekorzyść Włoch, dla których niema obecnie sprawy żywotniejszej, jak ta właśnie konkurencya.

Co do Rosyi sowieckiej, taż niby otoczyła opieką kemalistów, ale jej starania o pożyczkę w taki pretensyonalny sposób forsowane w Genui i Hadze świadczą, że za cenę uwzględnienia pieniężnych żądań sowieckich, Rosya jest gotową do najrozmaitszych ustępstw w sprawach Bliskiego Wschodu. W związku z tem stoją pogłoski o przygotowanym monopolu na naftę rosyjską dla trustu „Royal Dutch". Jest to trust angielski, którym bliska rodzina p. Lloyda George'a bardzo się interesuje.

Z obawą więc czeka Europa na chwilę, w której z powodu greckich apetytów na Konstantynopol, może prysnąć porozumienie francusko-angielskie, jak dotąd, szczęśliwie szachujące spisek komunistyczno-odwetowy rosyjsko-niemiecki, także i przeciw nam wymierzony.

Europejscy dramatopisarze w Japonii.

W nowszych czasach wystawiają stołeczne teatry w kraju „wschodzącego słońca", sztuki sceniczne, importowane z Europy. Ze wszystkich autorów europejskich najszybciej Szekspir znalazł na wyspie nippońskiej prawo obywatelstwa. Teatr nadworny w Kioto wystawił przed niedawnym czasem szekspirowskiego „Hamleta". Nie byłoby w tem nic osobliwego, wobec skwapliwości, z jaką synowie Wschodu przyswajają sobie wszystkie zdobycze naszej kultury. Osobliwą jest jednak zewnętrzna charakteryzacya duńskiego księcia. W pierwszym akcie ukazuje się on... w tużurku najnowszego fasonu, w cylindrze na głowie. W akcie drugim widzowie oglądają go w kostyumie... cyklisty z gołemi łydkami, w akcie trzecim we fraku z chyzantemą w butonierce, a w czwartym i piątym akcie występuje jako student uniwersytetu w... Tokio!

Tak łaskawi na Szekspira Japończycy, dotknęli natomiast banicyą wszystkie sztuki Moliera, a to dlatego, że uchodzi w ich oczach za... anarchistę, burzącego to wszystko, co jest podstawą społecznego porządku, w „krainie wschodzącego słońca", a więc w pierwszym rzędzie obala powagę ojcowską, bo nie ma prawie komedyi, w której ojciec nie byłby ośmieszany przez synów. Dalej młodzież u tego komedyanta, pisarza na ludwikowskim dworze, ma zawsze słuszność kosztem starszych.

Wreszcie zachodzi wielka różnica między pojęciem życia Japończyków a molierowskiem w poglądach na stanowisko wzajemne obu płci. Kobieta nippońska — owe lotosowe kwiecie — jest swemu mężowi oddaną i uległą we wszystkiem, nie wolno jej się z nim modlić, jeść, a przedewszystkiem zdradzać go, co u tego francuskiego satyryka jest rzeczą powszednią. Niezrozumiałym i oburzającym jest również dla Japończyka stosunek pana do służącego, zwłaszcza śmiałość jego wobec swego chlebodawcy. Oburzeni takiemi zasadami i poglądami Japończycy, nie chcą wprowadzać na scenę utworów molierowskich i „demoralizować" nimi widzów...

Europa może przyznaje w duchu, że jej teatry właśnie tem zajmują się głównie.

Eugeniusz Meller.

Echa.

Biurokratyzm.

W jednym z dzienników warszawskich p. Euzebiusz Łopaciński z Leonpola nad Dźwiną w powiecie dziśnieńskim, podaje do wiadomości ogółu taki kwiatek biurokratyzmu.

Na uczczenie złączenia Wileńszczyzny z Polską ofiarował on rządowi polskiemu 10 dziesięcin wybornego gruntu ornego na założenie szkoły rolniczej. Po pięciu miesiącach dopiero przyjechał urzędnik ze starostwa dla „zbadania" sprawy. „Badanie" miało iść w tym kierunku, czy warto przyjąć darowiznę, która może narazić Państwo na „wydatki". Równocześnie ten oszczędny rząd utrzymuje w Leonpolu 13 policyantów, gdy za czasów carskich wystarczał tam jeden uriadnik. Płaci po 300 tysięcy marek miesięcznie członkom granicznej komisyi na granicy Borysowskiego i Dziśnieńskiego powiatu, a żołnierze polscy w batalionach celnych tamże żyją w nędzy i dlatego naprzykszają się miejscowej ludności. Nie ma dla żołnierzy baraków, bo drzewo zwiezione na ich budowę tak długo leżało, aż je rozkradziono lub spłynęło w czasie wylewu Dźwiny.

Od siebie dodajemy: Coby zrobiono z owymi 10 morgami, gdyby rząd był naprawdę energiczny?

Na drugi dzień po otrzymaniu darowizny, referent ministeryalny już by miał w biurze na posłuchaniu jakiego człowieka z głową i sercem i powiedziałby mu: „Masz tam 10 morgów, tu masz najnowsze podręczniki gospodarcze, jedź i ucz, za parę miesięcy oczekuję referatu o tutejszych stosunkach i warunkach pracy".

KRONIKA.

Kraków, 13 sierpnia.

KRAKÓW BEZ WYROBÓW MASARSKICH. Mimo ustalenia nowego cennika przez Magistrat, masarze krakowscy, widocznie niezadowoleni jeszcze z tych cen, w dalszym ciągu strajkują... Sklepy ich są ciągle jeszcze zamknięte, a wejścia zabarykadowane.

Jak się dowiadujemy, w ubiegły piątek spędzono na targowicę miejską wielką ilość bydła i nierogacizny, masarze jednak nie kupowali towaru, tłómacząc się tem, że kalkulacya ich nie pokrywa się z kalkulacyą cennikową. Tak więc Kraków jest kompletnie pozbawiony wędlin, słoniny i smalcu, co szczególnie dotkliwie odczuwa uboższa ludność, niemogąca sobie pozwalać na gotowanie na maśle.

Urząd walki z lichwą przeprowadził rewizyę w magazynach masarzy, towaru jednak nie znaleziono, gdyż — jak nadmieniliśmy wyżej — masarze wstrzymują się od zakupywania nierogacizny na targowicy.

OBYWATELSKIE STANOWISKO PIEKARZY, SKLEPIKARZY I RESTAURATORÓW. Piekarze krakowscy, mimo znacznie podwyższonego cennika, nie stosują się do niego, a nawet niektórzy wstrzymali wypiek chleba i bułek. Restauratorzy i sklepikarze, korzystając z tego zamieszania, sprzedają chleb i bułki po dowolnych, przez siebie naznaczonych cenach. W niektórych restauracyach i kawiarniach cena bułki dochodzi do 30 mk. W parze z tą podwyżką poszły w górę także ceny potraw, mimo, że nowy cennik nie został do komisyi dla badania cen wniesiony przez Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie.

LEGITYMACYE KOLEJOWE DLA URZĘDNIKÓW. Na podstawie porozumienia prezydenta ministrów z ministrem skarbu, przyznano legitymacye kolejowe urzędnikom państwowym nieetatowym i upoważniono Ministerstwo do wystawienia odnośnych legitymacyi.

ZAGINIONE DZIECI. Do policyi doniosła p. M. Hulewiczowa, plac św. Magdaleny 2, że 5 b. m. rano jej córeczka (lat 9), posłana do sklepiku, celem zważenia zakupionego smalcu, nie powróciła już więcej do domu. Dziecko — jak stwierdzono — nie było w sklepiku. Zaginiona ubrana była w ciemną sukienkę, w białe kraciki, blondynka, z dwoma warkoczami. Również doniesiono do policyi, że Antoni Lewandowski (lat 13) wydalił się przed kilku dniami z domu i dotąd nie wrócił. Towarzyszom zabaw opowiadał Lewandowski, że wyjeżdża do Zakopanego. Policya jednak w Zakopanem nie trafiła na szlak chłopca.

RĘKA RĘKĘ MYJE. Onegdaj po południu posterunkowy policyi zatrzymał na ul. Sławkowskiej wóz, wiozący beczkę żelazną zaplombowaną. Idący obok wozu jakiś mężczyzna, widząc posterunkowego, zbiegł. Zaprowadzony na inspekcyę policyi woźnica, zeznał, że beczkę polecił mu przewieźć właściciel fabryki wódek, Helzel, przy placu Wolnica 11. W beczce znajdowało się 154 litry czystego spirytusu. W toku dalszego śledztwa wyszło na jaw, że spirytus sprzedał Helzel właścicielowi restauracyi Norkowi przy ul. Sławkowskiej. Ponieważ fabryce wódek nie wolno sprzedawać kontyngentu spirytusu, przeznaczonego do wytwarzania wódek, przeto spirytus skonfiskowano, a sprawę oddano prokuratoryi państwa. Zbiegłym przed policyantem osobnikiem był Józef Cieślik, pomocnik handlowy firmy Norek.

Z powodu zamierzonej zmiany przepisów o ochronie lokatorów.

Ad 2). Ustawa o ochronie lokatorów nie sprzeciwia się bynajmniej ustawie konstytucyjnej. Ustawa konstytucyjna gwarantuje własność tak indywidualną, jak i zbiorową, dopuszcza jednak zniesienie lub ograniczenie własności w wypadkach w ustawie przewidzianych ze względów wyższej użyteczności za odszkodowaniem.

Zakaz pobierania nadmiernych czynszów nie znosi ani nie ogranicza istoty prawa własności — ogranicza tylko pobieranie dochodów do pewnej wysokości. Ustawa o ochronie lokatorów należy do rzędu tych ustaw wyjątkowych, wydanych na czas anormalnych stosunków spowodowanych wojną, do których należy także ustawa o zwalczaniu lichwy wojennej tj. do rzędu ustaw zapobiegających wyzyskowi, a chociaż ustawa o lichwie wojennej ogranicza w większym stopniu dowolne dysponowanie własnością, nie podniosły się głosy, jakoby ustawa ta nie dała się pogodzić z pojęciem zagwarantowanego prawa własności, jako podstawy ustroju społecznego. Jeżeli zaś ta ostatnia ustawa nie spełniła należycie swego zadania, to nie ustawa temu winna, lecz ogólne rozprężenie stosunków, które okazało się silniejsze, aniżeli ustawa i jej wykonawcy. Natomiast ustawa o ochronie lokatorów dotknęła tych stosunków, które dały się łatwiej stabilizować i ochroniła społeczeństwo od wstrząśnień, których skutków nie dałoby się nawet przewidzieć.

Co się tyczy zakazu wypowiadania, to ograniczenie to podyktowane jest względami wyższej użyteczności publicznej i w zasadzie nie przynosi ono szkody materyalnej właścicielom, skoro wysokość czynszu bez względu na zmianę lokatora musi pozostać ta sama.

Mimo więc tych ograniczeń, własność sama jako taka w swojej istocie pozostaje nienaruszona, gdyż właściciel może swoją realnością rozporządzać, może ją sprzedać, obciążyć itp., a zarazem wykluczyć każdego innego od jej posiadania.

Zresztą wszelkie sofizmaty na ten temat muszą ustać tam, gdzie chodzi o ogólne dobro i porządek społeczny. Ustawa o ochronie lokatorów została wydaną z powodu grożącego wyzysku ze strony właścicieli realności i to na czas anormalnych stosunków wywołanych wojną, a stosunki te dotąd nietylko nie ustały, lecz niewątpliwie nie są lepsze, aniżeli były w czasie wydania ustawy. Ustawa ta w zasadzie okazała się wielce pożyteczną, nie należy jej zatem obalać dotąd, dopóki stosunki ekonomiczne nie dają się regulować ekonomicznem prawem podaży i popytu.

Ad 3). Niewłaściwie łączy się sprawę remontu domów z ochroną lokatorów, są to dwie kwestye zupełnie różne, które tylko zupełnie oddzielnie dadzą się uregulować. Sprawa zaniedbanego remontu jest równie ważną, jak sprawa ochrony lokatorów, a ze względu na przyszłość może ważniejszą. Jedno jest tylko pewne, że przez zniesienie ustawy o ochronie lokatorów ani nawet przez znaczną podwyżkę czynszu sprawy tej nikt nie rozwiąże. Aby się nie powtarzać, omówimy ten problem poniżej.

Ad 4). Ustawa o ochronie lokatorow nie odnosi się do nowych domów, za które w b. dzielnicy austr. uważa się domy wybudowane na zasadzie konsensu, udzielonego po dniu 27 stycznia 1917. Projekt noweli wyłącza z pod ochrony lokatorów także te domy, co do których po owym dniu udzielono zezwolenia na zamieszkanie. Ustawodawstwo o ochronie lokatorów nie przeszkadza zatem rozwinięciu się ruchu budowlanego i zdawałoby się, że wobec ogromnego braku pomieszkań, ruch budowlany powinien się rozwinąć. Jeżeli ruch budowlany dotąd się nie ożywił, to przyczyny tego objawu należy szukać gdzieindziej. Przyczynami takiemi są: utrudnienie kredytu budowlanego, niepewność waluty i wzrost drożyzny, który nie pozwala na obliczenie z góry kosztów budowy. Rozwiązania problemu budowy nowych domów należy zatem szukać na innej drodze, a w każdym razie uchylenie ustawy o ochronie lokatorów problemu tego bynajmniej nie rozwiąże.

Natomiast przeciw uchyleniu ustawy o ochronie lokatorów przemawiają: wielki brak mieszkań, pożyteczność dotychczasowych przepisów, obawa przed rozpętaniem się lichwy mieszkaniowej i spekulacyi domami i obawa przed wstrząśnieniami ekonomicznemi.

Projekt noweli nie spełnia wprawdzie całości życzeń właścicieli realności, czyni jednak **tak poważny wyłom**, że w niedługim czasie musiałaby runąć cała budowa ochrony lokatorów. Projekt wprowadza jako zasadę zawieranie **dobrowolnych umów** o komorne. Umowie takiej podlegałyby zatem w pierwszym rzędzie wszystkie nowe mieszkania, tj. te, które opróżnią się po dniu 1 stycznia 1923. Za mieszkania takie może właściciel żądać czynszu w dowolnej wysokości. Jeżeli dzisiaj oburzamy się powszechnie, że za odstąpienie mieszkania żąda się kilku milionów, a za najem mieszkania po kilka lub kilkadziesiąt tysięcy mk. za pokój, to od 1 stycznia 1923 stan taki uważać musimy za prawny.

Mieszkania będą odtąd dostępne tylko dla bogaczów wojennych. Urzędnik przeniesiony do innej miejscowości, lub robotnik, mieszkania dla siebie nie znajdzie, a gdy je z konieczności wynajmie, musi ustąpić, gdyż komornego nie będzie mógł płacić, a do wypowiedzenia właściciel będzie miał prawo z powodu niezapłacenia choćby jednej raty czynszowej.

Czyż będzie to sprawiedliwe, jeżeli właściciel, w którego domu kilka mieszkań się opróżni, będzie pobierał komorne kilka, a może kilkadziesiąt razy wyższe, niż jego sąsiad, który cierpieć musi dawnych lokatorów?

Czy będzie etyczne, jeżeli w tym samym domu jeden lokator płacić będzie za mieszkanie kilka tysięcy, a drugi lokator za takie samo mieszkanie klikadziesiąt lub może kilkaset tysięcy marek?

Czyż będzie sprawiedliwe, jeżeli urzędnik przeniesiony do innego miasta będzie płacić za mieszkanie (gdy je znajdzie) kilkadziesiąt tysięcy marek, podczas gdy bogacz wojenny, mieszkając w tym samym domu, płacić będzie za takie samo mieszkanie kilka tysięcy marek?

Zaiste los starych lokatorów nie będzie godnym pozazdroszczenia. Właściciele realności będą dokładać wszelkich starań, aby tych lokatorów usunąć lub za pomocą rozmaitych szykan będą ich zmuszać do zawarcia „dobrowolnej umowy", aby w drodze dobrowolnych umów podciągnąć stopniowo wysokość komornego do wysokości komornego opłacanego za nowe mieszkania.

W ten sposób stopniowo pękać będzie ta tama, jaką jest ustawa o ochronie lokatorów, a chodzi tu przecież o najżywotniejsze interesa, gdyż o dach nad głową. Osoby pozbawione mieszkania, na wiele się ważą. Gdy znajdzie się cały szereg bezdomnych, a pora zimowa nadejdzie, chyba łatwo zdać sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Czy potem da się usunąć te zgubne skutki?

Daleki jestem od tego, aby właścicieli realności w czambuł potępić. Właściciele realności znajdują się istotnie w trudnem położeniu. Rozważna i uczciwa część właścicieli nie będzie robić nadużyć i będzie się starać o utrzymanie odpowiedniej miary, atoli smutne doświadczenia ostatnich lat pouczyły nas aż nadto dokładnie, że większość ludności nie kieruje się wcale interesem ogólnym, lecz chęcią zysku.

Rozważniejsza część właścicieli realności zadowolni się też niewątpliwie umiarkowaną podwyżką czynszu, która wystarczy im na pokrycie kosztów utrzymania i konserwacyi budynków, a nadto zapewni im skromny dochód od kapitału. Tą drogą powinno się stopniowo dążyć do złagodzenia przepisów o ochronie lokatorów, ale fundamentalnych podstaw bezkarnie ruszać nie wolno.

Dr Józef Windakiewicz.

(Dokończenie nastąpi).

KRADZIEŻE. Wczoraj w ulicy Siennej z gablotki sklepowej Pinkusa Rosego, właściciela handlu bławatnego, skradła 28-letnia Wiktorya Sudor szal francuski, wartości 45.000 mk., poczem zbiegła. Za uciekającą złodziejką puścił się w pogoń właściciel sklepu, a przytrzymawszy Sudorównę, oddał ją w ręce policyi. Skradziony szal odebrano złodziejce i zwrócono poszkodowanemu. — Pod zarzutem kradzieży dwóch sukien damskich na szkodę p. Rozalii Kusińskiej, zamieszkałej przy Alei Mickiewicza 43, aresztowano 17-letnią Kunegundę Nunberg.

STAN ATMOSFERY. W dniu wczorajszym wał wysokiego ciśnienia, ciągnący sięd o Oceanu Lodowatego do Francyi, stanowił granicę między dwoma wysokiego ciśnienia, ciągnący się Oceanu Lodowatego do Francyi, stanowił granicę między dwoma obszarami niskiego ciśnienia, leżącymi nad Islandyą i Finlandyą, nad Francyą zaś utrzymywał się wyż barometryczny. Pod wpływem takiego rozkładu ciśnienia, w Polsce przeważały wiatry północno-zachodnie, które, niosąc wilgotne i chłodne masy powietrza z nad Atlantyku, spowodowały znaczny spadek temperatury.

Kraków: Temperatura +13, maximum +20.4, minimum +11.2, opad 1.1 mm., stan nieba: pochmurno.

P r o g n o z a n a n i e d z i e l ę: Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne opady, wiatry w kierunku zachodnim.

Z Polski i ze świata.

ZGON ZASŁUŻONEGO AKTORA. W tych dniach zmarł w Warszawie, w podeszłym wieku, zasłużony artysta dramatyczny, Maurycy Kisielnicki. Pierwsze kroki stawiał na scenie lubelskiej jako członek trupy niezrównanego Trapszy. Około roku 1890 Kisielnicki zaczął objeżdżać całą Polskę z „wieczorami poezyi polskiej". Całkowity program wypełniał Kisielnicki sam, deklamując świetnie, z pamięci utwory Henryka Sienkiewicza. Wieczory te cieszyły się taką popularnością, że zatrwożyły władze rosyjskie, które mu zabroniły tych występów w Królestwie. Niezrażony prześladowaniami, artysta udał się do Rosyi i tam, na ogromnych przestrzeniach tego imperyum, przez szereg lat był prawdziwym apostołem mowy polskiej. Po ukończeniu wojny, Kisielnicki powrócił do Warszawy, a podczas plebiscytu na Górnym Śląsku zorganizował, w celach propagandy, trupę dramatyczną i objeżdżał z nią teren plebiscytowy, narażając się na liczne szykany ze strony hakatystów. W ostatnich czasach Kisielnicki pracował w trudnych bardzo warunkach w teatrze dramatycznym. Próbował też śp. Kisielnicki sił swoich na polu literackiem, a jego powieść: „Błękitny cygan", otrzymała nagrodę na konkursie we Lwowie.

ZA OBROŃCÓW WARSZAWY. Na cmentarzu pobojowiska pod Ossowem odbędzie się dziś Msza św. polowa za mężnych obrońców stołecznego m. Warszawy i wiernych synów Ojczyzny, poległych tam wraz z kapelanem swoim, ś. p. ks. Ign. Skorupką.

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA — W ROCZNICĘ ZWYCIĘSTWA. Dzień 15 sierpnia uznano w wojsku polskiem jako święto żołnierza, który bohaterstwem swojem w tym dniu 1920 r. zadecydował o zwycięstwie nad bolszewikami pod Warszawą.

Tegoroczne święto żołnierza, poza częścią oficyalną, t. j. Mszą polową i defiladą, będzie miało jeszcze tę niezwykłą dla warszawskiej publiczność atrakcyę, że wojsko skorzysta ze sposobności tej rocznicy, aby zdać publicznie sprawę, czego przez te dwa lata pokojowej pracy nauczyło się, czem wzbogaciło dorobek narodowy przez nowe wytwórnie wojskowe i warsztaty reparacyjne.

Stanie się to na „Igrzyskach wojskowych", urządzanych dnia 15 b. m. na nowem boisku sportowem obok Agrikoli, które zgromadzi wszystkie oddziały garnizonu warszawskiego, pragnące się poszczycić owocami swej pracy.

Obok tej części wystawowej w namiotach, będą też produkcye pancernych samochodów, tanków i balonów, w których emocyonującej przejażdżki użyć będzie mogła także publiczność za niewielką opłatą. Wieczorem zaś rozegrana będzie autentyczna bitwa w miniaturze, ze wszystkiemi urządzeniami na lądzie, wodzie i w powietrzu o zmroku, przy blaskach reflektorów i t. p.

ROZPRAWA W PROCESIE STEFANA FEDAKA i towarzyszy o skrytobójczy zamach na Naczelnika państwa rozpocznie się 5 września przed lwowskim sądem przysięgłych i potrwa około 2 tygodnie. Przewodniczącym rozprawy będzie r. Mayer, a oskarżycielem prokurator Girtler.

MALWERSACYE BANKOWE. „Kuryer Polski" podaje, że dyrekcya Banku handlowego w Warszawie, sprawdzając księgi, wykryła nadużycia na sumę kilkunastu milionów. Wezwany naczelnik wydziału śledczego ustalił udział w malwersacyi kilku osób, które aresztowano. Dalsze śledztwo w toku.

ZAGADKOWE ZABÓJSTWO. W Mokotowie pod Warszawą, na lotnisku wojskowem, między godziną 10 a 11 wieczorem dnia 9 b. m. dało się słyszeć kilak strzałów karabinowych. Gdy na miejsce, skąd odgłos strzałów pochodził, przyszedł komendant warty z żołnierzami, zastał leżącego na ziemi zabitego szofera, Felicyana Mazurkiewicza, a nad nim stojącego żołnierza, Bolesława Mistela, który się tłómaczył, że zabił złodzieja. W pobliżu stał zamochód bez kół, koła odkręcone leżały także niedaleko, a to wraz z narzędziami do odkręcania kół. Samochód stanowił własność skarbu wojskowego. Od tegoż skarbu zabity Mazurkiewicz dzień przedtem kupił taki sam samochód ale stary, za 805.000 mk. Zachodzi tedy podejrzenie, że Mistel umówił się z Mazurkiewiczem, że mu ułatwi kradzież nowych kół, potrzebnych mu do kupionego legalnie starego automobilu, jednak w ostatniej chwili zdecydował się zabić go, jako złodzieja. Za tem przypuszczeniem przemawia okoliczność, że Mistel dał aż trzy strzały, a ostatni, wedle własnego przyznania, do leżącego już na ziemi. Mistela aresztowano.

SKUTKI UDERZENIA PIORUNU W PRZEWODNIKI ELEKTRYCZNE. We Włoszczowy, w pow. kieleckim, dnia 3 b. m. była pod wieczór gwałtowna burza. Na placu tartaku „Pod lipie" w tejże miejscowości piorun uderzył w przewodniki elektryczne, wskutek czego nastąpiło tak potężne przeładowanie elektryczne, że syn jednego z współwłaścicieli tartaku, J. Reissman, rażony prądem elektrycznym o niezwykłem napięciu, poniósł śmierć natychmiastową. Także inne osoby zostały lekko porażone, a mianowicie: żona i syn jednego z urzędników tartaku dostali chwilowego paraliżu nóg, a jedna robotnica tak się przestraszyła, że straciła przytomność i dostała zwichnięcia dolnej szczęki, lecz ją niebawem odratowano i szczękę wyprostowano.

PLAGA KRADZIEŻY HOTELOWYCH W BERLINIE. Policya w stolicy republiki niemieckiej jest zasypana doniesieniami o kradzieżach, które dokonano w hotelach berlińskich. W hotelu przy Friedrichstrasse pewna dama ukradła jednemu Amerykaninowi dwa miliony marek niemieckich. W hotelu przy grobli Elektorskiej do mieszkania pewnej pary małżeńskiej, przybyłej z zagranicy, dorobili sobie złodzieje klucz i skradli jej książeczki czekowe, dwa sznury pereł i kosztowności, wartości przeszło milion marek niemieckich. W hotelu przy dworcu potsdamskim pewnemu Amerykaninowi ukradziono z kufra gotówkę, kosztowności, a także papiery wartościowe zagraniczne na 100.000 m. niemieckich. Wszystko to stało się w jednym dniu.

GŁÓD NA KRYMIE. Międzynarodowy Komitet niesienia pomocy głodnym w Rosyi podaje, że sytuacya na Krymie jest rozpaczliwa. 400.000 osób cierpi głód. Zbiory wynoszą zaledwie trzecią część normalnego plonu.

W SERBII PŁONĄ LASY. „Tagespost" donosi z Belgradu, że w południowej Serbii palą się wielkie lasy. Zachodzi niebezpieczeństwo przerzucenia się ognia do Bośni i Nowego Bazaru.

POLSKIE SIEROTY W JAPONII. Poselstwo japońskie w Warszawie w komunikacie, który rozesłało pismom polskim, oznajmia, że japoński Czerwony Krzyż już poprzednio uratował na Syberyi i odesłał okrętami do Polski około 400 polskich sierót, jednakże pozostaje jeszcze na Syberyi więcej, jak 2000 polskich sierót w warunkach strasznych. Koszt przewiezienia tych sierót do Polski wyniósłby 1.500.000 jenów, co przechodzi możność japońskiego Czerwonego Krzyża. Na razie więc japoński Czerwony Krzyż może wysłać tylko 400 sierót. Wyjadą one z Władywostoku do Osaka i Kobe, stąd na statku, odchodzącym około 31 sierpnia b. r., udadzą się via Londyn do Gdańska. Koszt przejazdu tych dzieci obliczono na 185.000 jenów.

ŁYSINY A TELEGRAF ISKROWY. Dzienniki londyńskie notują ciekawe spostrzeżenie, uczynione przez kilku telegrafistów, zajętych na stacyach telegrafu bez drutu Tow. Marconiego. Telegrafiści owi zauważyli, że wszystkie osoby, które ze względu na swój zawód znajdują się pod działaniem fal elektrycznych Herza, odznaczają się niezwykle obfitym porostem włosów na czaszce, wargach i brodzie. Wśród telegrafistów londyńskich stacyi telegrafu bez drutu tylko jeden jedyny „poszczycić się" może jaką taką łysiną, ale człowiek ten jest inspektorem stacyi Marconiego, niezajmującym się już od lat kilku telegrafowaniem.

Dziwny ten związek pomiędzy porostem włosów a telegrafem bez drutu tłómaczą tem, że pewne fale elektryczne działają pobudzająco na skórę głowy i wzmagają owłosienie.

Judaica.

DOSTALI PALESTYNĘ, ALE NIE CHCĄ JECHAĆ. Żydzi w miastach i miasteczkach wschodniej Małopolski urządzili tryumfalne pochody na uczczenie tego faktu, że Liga narodów przyznała im Palestynę. Takie pochody były w Stryju, Sokalu, Czortkowie, Kamionce Strumiłowej, Buczaczu, Kołomyi, Bolechowie, Skałacie, Podwołoczyskach, Tarnopolu i t. d. Żaden jednak z manifestantów ani myśli się wybrać w drogę do Palestyny, aby tam osiąść na stałe, co byłoby tak pożądanem dla nas!

Zawiadomienia i komunikaty.

NOWA AJENCYA POCZTOWA. Z dniem 16 b. m. wchodzi w życie w Krzywaczce, powiat Wadowice, ajencya pocztowa o pełnym zakresie działania, utrzymująca połączenie pocztowe z ambulansem pocztowym Zakopane—Kraków i Kraków—Zakopane 139 na stacyi kolejowej w Radziszowie. Do miejscowego okręgu doręczeń ajencyi należy gmina Krzywaczka, do zamiejscowego zaś nie należą żadne miejscowości.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3375-tą Józef Grabiński, pułk. w Napol. kaw. ord. „Virt. mil." i syn Józef Grabiński, uczestnik powstania w r. 1863; 3376-tą małżonkowie Zofia z Kamockich i Lech Grabiński, chorąży W. P., 1918—1920 r.; 3377-mą Justyna z Grabińskich i Hipolit Kamocki, 1866 r., Kazimiera z Karońskich i Józef Kamocki, Kocierzowy, 1895 r.; 3378-mą małżonkowie: Marya z Mieczkowskich i Antoni Kamocki z Kocierzów, 1922 r.; 3379-tą Hipolit Leon Kamocki, kapitan W. P. i Władysław Kamocki, wachmistrz szwoleżerów, Kocierzowy, 192 r.; 3380-tą małżonkowie: Julia z Czachowskich i Jan Mieczkowski, kawaler orderów, fotograf, Warszawa, w 1889 r.; 3381-szą podoficerowie zawodowi okr. zakł. mundurów Nr. V w Krakowie; 3382-gą ku czci prezesa Polsk. Tow. Tatrzańsk., prof. Dr. Wład. Szajnochy — Wydział P. T. T.; 3383—3384-tą Korpus oficerski 21 w. p. p., Warszawa — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Wchodzące dziś na afisz, Zamarłe oczy" E. D'Alberta, wprodzają do repertuaru jedną z najwspanialszych i najmelodyjniejszych, a dzięki kierunkowi swemu, jedną z najsławniejszych oper. W operze tej wystąpi cały zespół operowy, a wybór solistów daje gwarancye pierwszorzędnego wykonania. Z powodu licznych głosów o wystawienie ponownie tej przepięknej opery, daną ona będzie jeszcze jutro, w poniedziałek, z gościnnym występem p. F. Platówny, znakomitej artystki opery lwowskiej, która zyskała sobie świetne imię artystyczne.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela 13 b. m.: „Zamarłe oczy", opera d'Alberta.

Poniedziałek 13 b. m.: „Zamarłe oczy", opera d'Alberta.

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ.

Niedziela 13 b. m.: Po poł. „Wesoły karawaniarz", wieczorem „Krakowianki".

O ratunek dla młodzieży.

Gdyby na wojnie istniał jakiś wyborowy oddział i miał sobie przeznaczone dokonanie jakiegoś wyjątkowo doniosłego zadania, dostarczylibyśmy mu wszystkiego, czegoby potrzebował — nieprawdaż?

W położeniu, w jakiem się nasz naród znajduje, jesteśmy ciągle w walce. A n a s z w y b o r o w y o d d z i a ł, t o j e s t n a s z a m ł o d z i e ż a k a d e m i c k a, p r z y m i e r a j ą c a g ł o d e m. Oddział co ma dokonać w przyszłości zadań najważniejszych, traci siły i werwę, marnieje w niedostatku z powodu powojennej drożyzny.

Takie myśli nasuwa odezwa centrali stowarzyszeń młodzieży z wołaniem o pomoc. Wyjmujemy z niej, co następuje:

„Czas już ostatni, abyście w akcyi ratowania młodzieży dla kraju i przygotowania dobrych następców starszego pokolenia wzięli czynny udział, jeśli chcecie, aby to, co dziś zdziałacie, jutro nie poszło na marne.

Młodzież akademicka nie ma podręczników i nie może się uczyć; 75 procent tej młodzieży zarobkuje twardą pracą, która najczęściej koliduje ze studyami. W samej stolicy 1.500 akademików pozostaje bez dachu nad głową, drugie 1.500 wegetuje w przepełnionych i prymitywnych ogniskach, gdzie jedno krzesło przypada na 6 osób, jeden stół na 12, jedna szafa na 18. Byt kuchen akademickich jest zagrożony".

Informacyi udzielają i przyjmują dary w gotowiźnie i naturze: Prezydyum Ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy w Warszawie, ul Kopernika 41, tel. 147—35, konto czekowe P. K. O. 3.110; Centrala Akademickich Bratnich Pomocy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10/12.

Mały fejleton.

Samochód mieszkalny.

Pewna szwajcarska fabryka sporządziła samochodowe mieszkanie, w którem znajduje się salon na 2.3 metra długi i 2.16 metrów szeroki, kuchnia, łazienka, klozet.

Urządzenie salonu jest wytworne, a stanowią go dwie kanapy dywanowe, które mogą być szybko zamienione w cztery łóżka, rozsuwalny stół jadalny oraz biurko, fotel, szafa ścienna z przyborami do pisania. Za pomocą firanki może być salon przedzielony na dwie sypialki, każda o dwu łóżkach. Oświetlenie jest elektryczne.

Kuchnia oddzielona od salonu korytarzykiem, posiada palenisko benzynowe, lodownię oraz wszystkie przybory kuchenne. Łazienka kompletnie urządzona, służy zarazem za sypialnię służącego.

Ten ruchomy dom jest zaopatrzony w motor o szybkości 22 klm. na godzinę. Posiadacz takiego gmachu może nie kłopotać się trudami związanymi z podróżą, a ewentualnie i z panującą wszędzie na świecie „mizeryą" mieszkaniową.

Nazwy polskie w cytadeli.

W myśl postanowienia międzyministeryalnej komisyi do spraw pamiątek narodowych w cytadeli warszawskiej i w porozumieniu z miejską komisyą do przemianowania ulic m. Warszawy oraz z dowództwem cytadeli mają obecnie następujące polskie nazwy:

Fort „Śliwickiego" (Polaka, kapitana sztabu generalnego w armii rosyjskiej, który w sierpniu 1831 r. usiłował spalić most łyżwowy pod Warszawą) nazwano fortem generała Jakóba Jasińskiego (obrońcy Pragi w 1794 r.).

Fort „Włodzimierza" ma nazwę Legionów.

Fort „Aleksieja" ma nazwę Romualda Traugutta (naczelnika Rządu narodowego 1863 r., straconego w pobliżu tegoż fortu dn. 5 sierpnia 1864 r.).

Fort „Pawła" przemianowano na fort Ludwika Mierosławskiego (dyktatora z 1863 r., który planował opanowanie cytadeli).

Fort „Jerzego" ma nazwę gen. Maurycego Haukego (obrońcy Zamościa w 1813 r.).

Fort „Sergiusza" ma nazwę gen. Michała Sokolnickiego (zdobywcy, a następnie obrońcy Sandomierza w 1809 r.).

Fort „Baterya nadbrzeżna" nazwano fortem gen. Franciszka Rymkiewicza (obrońcy lasku bielańskiego i brzegów Wisły w 1794 r.)

Bramę Nr 1 nazwano bramą Bielańską.

Bramę Nr 2 nazwano bramą Powązkowską.

Bramę Nr 3 nazwano bramą Nowomiejską.

„Wrota Iwanowskie" nazwano brama Straceń, a z bramy straceń na lewo i prawo: bramy Okrzei i Mireckiego (straconych w 1905 r.).

Narożnik przy moście kolejowym nazwano Narożnikiem powstańców (ze względu na więzionych w kazamatach frontu cytadeli rekrutów z branki 1863 r.).

Ulice i place, nie posiadające przeważnie żadnych nazw, otrzymały następujące nazwy: ul. Gwardya, Czujna, Bitna, Fawory, Żoliborska (nazwy wznowione według planów z 1827 r.) Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyskiego, Jana Jeziorańskiego, Romana Żulińskiego (straconych z Trauguttem), dalej Aleks. Waszkowskiego (ostatecznie naczelnika powstania styczniowego, powieszonego na stokach cytadeli w 1863 r.), Edwarda Jurgensa (zgładzonego w zagadkowy sposób w X. pawilonie 1863 r.), Jarosława Dąbrowskiego (więzionego przez 25 miesięcy w X. pawilonie), księdza Piotra Ściegiennego (twórcy spisku „Związek ludowy 1844 r.", więzionego w cytadeli, skazanego na śmierć ze zmianą wyroku na roboty w kopalniach nerczyńskich), Karola Levitoux (studenta, który zginął w X. pawilonie, podpalając swe łóżko, byle nie wydać wspólników).

W ustalaniu tych nazw brali udział między innymi: prof. Jan Kochanowski, prof. A. A. Kryński i St. Rutkowski.

Z opery miejskiej.

„Żydówka" — występ Zacharskiej.

Dramatycznością akcyi i napięciem scenicznem niewiele oper dorównuje „Żydówce", lecz dla wywołania całości efektu niezbędną jest poprawna inscenizacya i stylowe ramy dekoracyi. Stąd też opera ta na deskach teatru im. Słowackiego wystawiona, zyskała niewymownie i liczy się do ulubionych atrakcyi sceniczno-wokalnych. Wczorajsze jej przedstawienie miało główną bohaterką p. Zacharską, primadonnę opery lwowskiej, która głosowo może się równać z Lewicką-Polińską, znaną nam ze swych świetnych kreacyi czerwcowych. A i w grze scenicznej przynależy się jej miejsce wśród pierwszorzędnych artystek, tyle plastyki i temperamentu ujawniła, stwarzając przytem konsekwentnie przeprowadzony typ namiętnej Włoszki, która zrywając więzy wychowania i środowiska, pada ich ofiarą. Duża rutyna sceniczna, wybitny nerw dramatyczny, odczucie i przejęcie się grą, stwarzają w p. Zacharskiej idealną przedstawicielkę tej roli. Głos jej pękny, o metalicznem brzmieniu, silny i donośny, jak dzwon, muzykalność interpretacyi wzorowa.

Eleazarem był p. Sobierajski, którego mieliśmy już sposobność słyszeć w tej roli w sezonie ubiegłym. Od tej pory opanowanie polskiego języka wyszło tej roli bardzo na korzyść. Szkoda tylko, że chwilowa niedyspozycya utrudniała artyście czystą intonacyę, co w operze włoskiego typu łatwo się dawało wyczuć.

Dr Melania Grafczyńska.

Ze sportu.

Hakoach — Wisła.

Wiedeńska drużyna po swych sukcesach w Rumunii i wschodniej Małopolsce rozegra dzisiaj swój ostatni match z Wisłą na boisku tejże.

Wiedeńczycy, którzy uzyskali drugie miejsce w swem mistrzostwie, przedstawiają doskonały zespół. Wisła winna dołożyć wszelkich starań, by wyjść z chlubnym wynikiem z tego spotkania.

Slavia słowacka w Krakowie.

We wtorek przyjeżdża do Krakowa bratnia drużyna koszycka Slavia. Słowacy przyjeżdżają do Polski po raz pierwszy celem nawiązania bliższych stosunków sportowych. Publiczność krakowska winna licznem przybyciem na boisko Cracovii zadokumentować sympatyę, z jaką odnosi się społeczeństwo polskie do Słowaków, znajdujących się pod niezbyt miłem panowaniem także naszych „braci" Czechów. — Drużynie słowackiej towarzyszy konsul polski z Koszyc.

Polonia — Slavia 4 : 1.

Wczorajsze zawody piłki nożnej między warszawską Polonią a ostrawską Slavią zakończyły się zwycięstwem Polonii w stosunku 4 : 1 (2 : 1). Gra Polonii wśród licznie zebranej publiczności wywołała wielkie zainteresowanie.

Nauka, literatura, sztuka.

DZIENNIK MAŁEJ PATRYOTKI (z przed lat sześćdziesięciu). Stanisław Tarnowski mawiał, że po latach sześćdziesięciu wszystko staje się cenną pamiątką.

Tem cenniejszą jest ona, gdy jest pamiętnikiem dobrze, mile, dokładnie napisanym; gdy ten pamiętnik obejmuje lata 1860—1865, a więc epokę wielkich uniesień, przedziwnej poezyi w sercach i czynach, a zarazem epokę wielkich złudzeń i tragicznego upływu krwi w powstaniu Styczniowem; wreszcie, gdy ten pamiętnik jest napisany przez małą dziewczynkę, prawie dziecko.

Wyobraźmy sobie tedy, że mała dziewczynka, bardzo inteligentna i dobrze władająca piórem (a była nią Maryjka Bohowityn Kozieradzka) powie sobie, iż będzie kronikarzem polskim, tj. będzie spisywać wszystko, co ciekawego i ważnego zobaczy lub posłyszy, że będzie, to zaopatrywała poważnemi, kronikarskiemi uwagami, czerpanemi prosto ze swego kronikarskiego i patryotycznego sumienia, a nawet będzie sobie pozwalała na liczne dygresye „ponieważ tak kronikarze robią". Urośnie z tego rzecz naprawdę ciekawa, o niewątpliwych cechach autentyczności, materyał cenny dla historyka opisywanej epoki, zajmująca lektura dla wszystkich.

W trakcie pisania dziennika minęło lat kilka, mała kronikarka podrosła, i zdaje się złamała swoje kronikarskie pióro. Widocznie uważała, że po takiej epoce „chmurnej i górnej", jaką były lata 1860—1865, już nie warto było dalej pisać. Nastały dla narodu czasy smutku prostracyi, mozolnego zbierania sił po wielkiej klęsce. Autorka, już jako zamężna Marya Świderska po latach porządkuje dziecinne zapiski, lecz nie strzepując z nich puchu wiosennej świeżości i zaopatruje wiele stronnic historycznym komentarzem, co jeszcze więcej dodaje wartości dziełku. Wreszcie po latach 60 wydaje „dziennik" starannie z dodatkiem wielu współczesnych rycin (stron 168, nadto 24 stron dłuższych przypisków).

Mnóstwo tam wiadomości ciekawych o rzeczach i ludziach, szczegółów historycznych i biograficznych, zapomnianych już, a pouczających rysów obyczajowych, zwłaszcza z Wołynia, Ukrainy i Rosyi. Dziełko wydane nakładem księgarni J. Pisza w Tarnowie.

W. W. A.

TELEGRAMY.

O POWRÓT POLAKÓW NA KRESY.

Warszawa. (A. W.) Bawiący w Warszawie wybitny działacz społeczny z kresów wschodnich zwrócił uwagę przedstawiciela Ajencyi Wschodniej na to, że wielka liczba Polaków z kresów przebywa obecnie na innych terenach Rzeczypospolitej, w tej liczbie zaś wiele osób, mających na kresach wielkie posiadłości i związanych z tą prowincyą całem swem poprzedniem życiem. Jest bardzo pożądanem, by osoby te przyjęły udział w wyborach do Sejmu w tej dzielnicy, z której pochodzą. Ponieważ zgodnie z ordynacyą wyborczą, obywatele mają prawo głosowania tam, gdzie się znajdują w dzień ogłoszenia wyborów, obowiązkiem organizacyi kresowych jest nawoływanie swoich ziomków, by na ten dzień wrócili na ziemię ojczystą.

Rada koronna w Lublanie.

Graz. P. A. T. (W. B. K.) „Tages Post" donosi z Belgradu, że na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów po dyskusyi w sprawie ks. Jerzego na propozycyę prezydenta Pasicza uchwalono, by jutro wszyscy członkowie rządu udali się do Lublany, gdzie w poniedziałek odbędzie się Rada koronna.

Wiadomości gospodarcze.

TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE. Polski konsulat generalny w Charkowie donosi, że w Rosyi daje się zauważyć zainteresowanie Targami.

Na zasadzie wzajemności, następujące Targi zamiejscowe otrzymały na Targach Wschodnich osobne miejsca dla urządzenia reklamy: Targ w Pradze, Libercu (Reichenberg), Wiedniu, Paryżu, Lugdunie (Lyon), Tryeście i Poznaniu.

Polskie Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych urządza na Targach Wschodnich osobny pawilon z okazami gospodarki leśnej. Na tę wystawę złożą się zarządy lasów: w Łucku, Siedlcach, Białowieży, Radomiu, Warszawie, Poznaniu i Lwowie, dając wszelkiego rodzaju okazy od materyału surowego aż do fornirów. Zarząd państwowych dóbr żywieckich (arcyks. Karola Stefana) wystawia próbki retartowego węgla drzewnego, surowego octu drzewnego i wzory alkoholu metylowego, octanu wapnia, oraz smoły drzewnej.

WYWÓZ JAJ. Na miesiąc wrzesień i październik określono ilość jaj do wywozu na 100 wagonów. Kontyngent ten będzie rozdzielony według zasad dotychczasowych. Od listopada do lutego wywóz jaj będzie wstrzymany.

Z TARGOWICY. Na targowicy miejskiej płacono: Buchaje 330—510, woły 375—582, krowy 209—588, jałówki 295—495, cielęta 330—350, świnie 700—860 żywej wagi, 1000—1300 bitej wagi.

KURSA.

Zurych. U. A. T. Zamknięcie giełdy. Berlin 0.61½, Holandya 204, Nowy Jork 526, Londyn 2.245, Paryż 43, Medyolan 24.99, Bruksela 4075, Kopenhaga 113.10, Sztokholm 137.60, Chrystyania 90.50, Madryt 81.45, Buenos Aires 171, Praga 13.57½, Budapeszt 0.38, Zagrzeb 1.57½, Sofia 3.10, Warszawa 0.07½, Wiedeń 0.01, austr. korona stempl. 0.01½.

Warszawa. P. A. T. Giełda: Milionówka tranzakcye 1580, 1600.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. tranz. 6900, 7175, 6950, sprzed. 6970, kupno 6930; Franki francuskie tranz. 564; Marki niemieckie tranz. 9.40, 9.72½, sprzedaż 9.50, kupno —.

Czeki: Gdańsk tranz. 8.55, 9.60, sprzedaż 9.40, kupno 9.55, 9.15, 9.60, sprzedaż 9.55, 9.15, Belgia 539.50, 541, tranz. —, sprzedaż 543, kupno 539; Berlin tranz. 8.80, 9.60, srzedaż 9.35, kupno 9.55, 9.15; Londyn tranz. 31500, 31300, 31500, sprzedaż 31500, 31600, kupno 31400; Nowy Jork tranz. 6965, 7125, 6950, sprzedaż 6970, kupno 6935; Nowy Jork drobne tranz. —, sprzedaż 6950, kupno 6910; Paryż tranz. 567.50; 566, 571.50, sprzedaż 573.50, kupno 569.50. Szwajcarya tranz. —, sprzedaż 1340, kupno 1337; Wiedeń tranz. 0.13.70, 0.14, sprzedaż 0.14.50, kupno 0.13.50.

ALEKS. JORDAENS.

Zagadkowy człowiek.

Historja osobliwa.

— Co to znaczy, że czuję się dziś dziwnie zmęczonym? pytał siebie Konrad Opaliński, siedząc w swym wytwornie umeblowanym salonie i zaciągając się wonnym dymem papierosa.

Wstał, przeciągnął się, podniósłszy w górę ręce i z powrotem usiadł w wygodnym, nakrytym gobelinem fotelu, myśląc w dalszym ciągu:

— Wprawdzie spałem dziś w nocy nieszczególnie i budziłem się dość często z powodu niespokojnych snów; lecz to niezwykłe znużenie... czuję się nieswój, czyżby starość? — uśmiechnął się smętnie i w tej chwili odruchowo spojrzał w ogromne lustro, sięgające od lśniącej posadzki, aż do sufitu.

Popatrzywszy na swą postać bystrem, taksującem spojrzeniem, z uczuciem nietamowanego zadowolenia stwierdził, że nie potrzebuje mieć jeszcze obaw. Był wprawdzie nie zbyt pięknym, lecz wykwintnym mężczyzną, od którego na sto kroków czuć było rasę. Jego nieco chorobliwie blada twarz była jedna z tych, co wzbudzają zainteresowanie. Nie była przeciętna. W orzechowo-złotych jego oczach gorzała jakaś iskra, zdradzająca nieprzeciętne zdolności. I rzeczywiście, był niezwykle utalentowanym, subtelnym muzykiem kompozytorem. Nie chciał się jednak wcale udzielać i dać poznać szerszej publiczności, do której czuł wrodzoną, nieprzejednaną niechęć. Pracował też nad pomysłem fortepianu smyczkowego, który miał nadzieję w krótkim już czasie urzeczywistnić.

Jakkolwiek pochodził ze starej, arystokratycznej rodziny, z magnackiej odziedziczonej fortuny, po różnych wyjazdach za granicę i ekstrawaganckich zachciankach, pozostało jeszcze dość na wcale pańskie życie, ale już bez owych nieobliczalnych, zachcianek...

Od lustra przeszedł znów do fortepianu, usiadł i począł rozmyślać, jak przepędzi dzisiejszy wieczór. Wybierał między teatrem a klubem i nie mógł się zdecydować, gdy w tem usłyszał dyskretne pukanie, zalecono staremu służącemu.

— Wejść — rzekł nieco podniesionym głosem, a gdy na progu stanął siwy, oddany mu szczerze kamerdyner Franciszek, spytał:

— Cóż tam?

— Proszę jaśnie pana, jakaś nieznajoma pani przyszła, ale niechce powiedzieć swego nazwiska i gniewała się, że jej nie chcę wpuścić wprost do pana.

— Pani? — rzekł zdziwionym głosem. Nieznajoma? Do mnie?

— Tak. Pytała się, czy pan Konrad Opaliński jest w domu?

— Proszę podać mi prędko czarny żakiet — rozkazał, zdejmując szybko pyjamę, którą miał na sobie, a teraz — rzekł, kończąc się przebierać — proszę poprosić tę panię.

Za chwilę nie weszła, lecz wbiegła mała, zwinna, niesłychanie zgrabna kobietka, w ciemnej jedwabnej sukni i w kapeluszu z gęstym, haftowanym welonem na twarzy, mówiąc zdyszanym głosem:

— Dlaczego pan nie uprzedził służby? Nieznośny, nie pomny, że ja się tak bardzo narażam... ale co tam, podoba mi się pan tak strasznie, strasznie...— i zręcznym, błyskawicznym ruchem zarzuciła mu na szyję obie ręce i poczęła go gwałtownie całować!

— Wie pan, jeszcze dziś rano wahałam się, lękałam czegoś, ale na wspomnienie płomiennych, niezapomnianych słów, które pan wczoraj do mnie mówił u Bereżyńskich; gdyśmy się znaleźli sami w gabinecie i tych spojrzeń, co mnie przepalały i upajały do szaleństwa... a od których nie mogę jeszcze ochłonąć...

Rzuciła się ku niemu i poczęła wyciskać na jego oczach i ustach pożerające, namiętne pocałunki, pod którymi opanowało go niedające się nazwać omdlewające uczucie. Nagle stropiła się:

— Taki pan dziś dziwny i milczący. Wprawdzie mówiła mi moja siostra Bereżyńska, że pan jest odmienny od innych mężczyzn, ale wczoraj przecież błagał mnie pan najpokorniejszymi, najbardziej przekonywującemi słowy, abym się zgodziła, odrzuciwszy przesądy i skrupuły, przyjść do pana i ja szalona, opętana jego prośbami i tym jakimś niepokonanym czarem przybiegłam, jakby bez woli, a pan widocznie nie cieszy się z tego. Czemu nie mówi pan do mnie, jak wczoraj: Juleczko! Przypominałam przecież „Juleczkę" Prevosta.

— Tak, tak, pani, jak ona, ma rude, płomieniste kędziory, które palą, jak roztopione złoto.

— Raczej miedź! A przecież miałam być także podobna do Sulamitki... wszystko to wczoraj od pana słyszałam, szeptane przyduszonym, jakby zdławionym głosem i ową deklamację, która dźwięczy nademną bez przerwy:

*) Pięknaś jest wszystka i bez skazy zgoła
pięknaś jest wszystka — od stopy do czoła!

Oczy są twoje jako dwa gołębie
oprócz wszystkiego, co tają ich głębie.

Włos twój na barki bujną falą spada,
jak z gór Galaad dzikich kóz gromada!

Twe usta tkanką jest karmazynowa,
jak miód całunków ich wdzięczna wymowa!

A szyja twoja tak smukła i dumna
jak marmurowej wieżycy kolumna!...

Gdy to wypowiadała Konrad chciał uporządkować nieprzytomne, rozbieżne myśli, które nie dawały się zebrać.

— Co znaczy to wszystko? — Był wprawdzie zaproszony wczoraj do Bereżyńskich na przyjęcie z okazji przybycia pani Julji, ale zaczął komponować nową pieśń i w końcu został w domu. Nie chciało mu się ubierać i wychodzić. Wreszcie położył się spać, zasnął zaraz i coś mu się śniło, ale nie mógł sobie przypomnieć.

Obecnej u niego pani Julji prawie nie znał, widział ją przed pięciu laty, jako młoda panienkę i zamienił z nią wtedy zaledwie słów parę. Przed kilku miesiącami, słyszał od jej siostry, do której była bardzo podobną, że wychozi za mąż. Tak myślał pospiesznie, a ona rozmarzonym głosem kończyła:

Pójdźże z Libanu, o moja wybrana!
pójdź z gór lesistych do króla i pana!

(Ciąg dalszy nastąpi)

*) Salomona „Pieśń nad pieśniami", tłomaczenie J. Żuławskiego.

Wydawca: w zastępstwie [illegible] Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.